



Fachowcy
Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

KURIER POLSKI

A
00-018 Warszawa, ul. Hibnera 11

wydanie _____

1 0 6 - 1 -06-81

Nr _____ z dn. _____

TEATR Fachowcy przy robocie

SZUKA Stefana Friedmana i Jonasza Kofty „Fachowcy, czyli po prostu robota” wystawiona w Teatrze Komedia na Żoliborzu w reżyserii Jerzego Gruzy, scenografii Alicji Wirth i choreografii Witolda Gruzy jest fugą paradoksów i absurdalnych sytuacji życiowych oraz spostrzeżeń na tematy powszednie i otaczające. Mimo szafowania karykatura i czymś, co bym wolął nazwać nie nadrealizmem, ale met-realizmem, czyli pozornymi nieprawdopodobieństwami, ma wyraźną myśl przewodnią: uszanujmy, nie zniszczmy do reszty specyficznej grupy majstrów od wszystkiego, bo kiedy wielkie obiekty uprzemysłowionej cywilizacji zawodzą i walą się, ta gromadka „złotych rączek” jeszcze nam jakoś umożliwia trwanie.

Autorzy uczynili ich odpowiednio zabawnymi. Dali im nawet własny kodeks honorowy fachowca i jako typowych przedstawicieli stworzyli parę: plebejskiego Majstra oraz in-

teligenta (nawet docenta!), który zdecydował się praktykować w dziedzinie robót praktycznych i pożytecznych, zamiast czekać na wątpliwe awanse w siatkach oderwanej wiedzy.

DOCEŃT (w okularach) grany przez Krzysztofa Strońskiego staje się w ten sposób uczniem nie tylko fachu, ale i życia u Majstra, umiającego odróżnić dobre piwo od zmieszanego z wodą, granego przez Janusza Rewińskiego, który przestudiował sposób bycia podobnych osób, świadomych swej niezastąpioności, i który nawet stworzył bardzo trafną, choć paradoksalną filozofię, że najbardziej trwale okazują się prowizorki, a najbardziej nietrwałe te, które planowano na wieki.

W przedstawieniu nie brak efektownych popisów aktorskich, jak Zofii Merle w roli dozorczyń, czy sprzątaczkii Władziowej oraz Tadeusza Kwinty jako „ogona”, czyli takiego, który ma dość pozostawiania na końcu w wyścigu życiowym i pragnie przesunąć się bliżej głowy. Ale kiedy sam zostanie „głową” albo przynajmniej „szyją”, no to... zobaczycie!

Publiczność oklaskuje z zapalem momenty nawiązujące do faktów aktualnych i ogólnie znanych w widowisku, które ze względu na konstrukcję łatwiej nazwać ocierającą się o wodewil sztuczka niż komedią w wysokim stylu, z królami i historycznymi postaciami. Ale... czy nie stanie się z „Fachowcami” coś takiego jak z ową „Prowizorką”, o której powiada Majster, że lepiej wytrzyma próbę czasu niż dzieła pomyślane jako wiekopomne.

JERZY ZAGÓRSKI